

Nr. dz. 1584 / 146

43.

P r o t o k ó ł

Dnia 23 października 1946 r. w Krakowie. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr. 51 poz. 293/ w związku z art. 255, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje: - - - - -

Nazywam się Dr. Michał Weichert, doktor praw i literat, ur. 5.5.1890 w Starym Mieście, powiat Podhajce, religii mojżeszowej, narodowości żydowskiej, przynależności państwowej polskiej, zamieszkały w Krakowie, ul. Gertrudy 23. - - -

W dniu 2 września 1939 powstała w Warszawie komisja koordynacyjna żydowskich stowarzyszeń opiekuńczych i społecznych przy Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej. Z początkiem roku 1940 instytucja ta usamodzielniała się, przyjmując nazwę: Żydowska Samopomoc Społeczna. W dniu 10 stycznia 1940 r. objąłem stanowisko przewodniczącego tej instytucji, do tego czasu byłem wiceprzewodniczącym a stanowisko przewodniczącego zajmował Leon Neustadt, dyrektor amerykańskiego Jointu. Przewodniczącym Żydowskiej Samopomocy Społecznej byłem do końca okupacji. 29 maja 1940 zatwierdził okupant statuty i regulaminy Naczelnej Rady Opiekuńczej, w skład której weszła również Żydowska Samopomoc Społeczna. W tym stadium organizacyjnym stała na czele Żydowskiej Samopomocy Społecznej prezydium złożone z 7-u członków, które wybrało mnie na swego przewodniczącego. Wybór ten był corocznie powtarzany. Siedzibą prezydium był Kraków, w miastach wydzielonych posiadała Żydowska ~~Samopomoc~~ Samopomoc Społeczna Komitety miejskie, w innych miastach, będących siedzibą starostów powiatowych - komitety powiatowe, a w mniejszych miejscowościach - delegatury. W miastach dystryktowych fungowali doradcy. Do statutowego zakresu działania

44.

Żydowskiej Samopomocy Społecznej należała centralizacja opieki społecznej nad ludnością żydowską GG. Ponieważ była to jedyna centralna reprezentacja tej ludności, przeto musieliśmy z konieczności interweniować u władz okupacyjnych we wszystkich sprawach dotyczących ludności żydowskiej zawsze pod pretekstem interesów opieki społecznej. Interweniowaliśmy tzn. ja jako przewodniczący prezydium i członkowie prezydium nie tylko u okupacyjnych władz centralnych w Krakowie, ale także na żądanie naszych placówek poza krakowskich u władz lokalnych. W związku z tym interweniowałem również co najmniej raz w miesiącu u dystryktowych i miejskich władz niemieckich w Warszawie, gdzie mieszkałem do lipca 1940 r. Do tego czasu interweniowałem u tych warszawskich władz według potrzeby nieraz 2 - 3 razy w tygodniu. Ani z Fischerem ani z Leistem nigdy osobiście nie zetknąłem się. Referentami tzw. gubernatora dystryktu byli w urzędzie dystryktu warszawskiego dla spraw opieki społecznej: Ordensjuncker Massing gdzieś do połowy 1940 r., po jego odejściu Pfligner a po nim adwokat Auerswald, późniejszy komisarz ~~działni~~ mieszkaniowej dzielnicy żydowskiej. W niemieckim zarządzie miasta Warszawy był referentem opieki społecznej Dr. Ilg, a po jego odejściu w pierwszych miesiącach roku 1940, Bohlenbach. W zarządzie miejskim Warszawy stykałem się ponadto z szefami wydziału aprowizacyjnego, które stanowisko zajmował i najpierw inż. Haas a następnie dr. Bauer. Z ramienia prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej mieszkali stale w Warszawie i działali tam, wiceprzewodniczący prezydium Józef Jaszucki oraz członek prezydium i doradca na dystrykt warszawski adwokat dr. Gustaw Wielikowski. Przewodniczącym warszawskiej Rady Żydowskiej /Judenrat/ był inż. Adam Czerniaków. Z uwagi na ilość Żydów, która dochodziła do około pół miliona, zamieszkałych w Warszawie, sprawy tego miasta wysuwały się na czoło zagadnień Żydowskiej Samopomocy Społecznej. O sprawach tych dowiadywałem się i poznawałem je z moich osobistych obserwacji, a ponadto informowali mnie o nich stale członkowie prezydium Jaszucki i Wielikowski, z którymi rozmawiałem prawie codziennie telefonicznie oraz Czerniaków. Od

31 października 1939 do końca okupacji szefem dystryktu warszawskiego był dr. Ludwig Fischer, Hauptamtsleiter, Stabsleiter des Reichsrechtsamtes der NSDAP, SA-Brigadeführer, M.d.R./Mitglied des Reichstages/. Do 20 marca 1940 r. na czele miasta Warszawy stał Stadtpräsident Dr. Dengel. Zarządzeniem z dnia 26 marca 1940 r. objął Fischer osobiście również zarząd miasta Warszawy, zastrzegając dla siebie wyraźnie funkcje Stadthauptmanna tego miasta. Zastępcą swym mianował wówczas Fischer SA-Oberführera dr. Leista, który w tym charakterze nosił tytuł pełnomocnika szefa dystryktu dla miasta Warszawy /Beauftragter des Distriktschefs für die Stadt Warschau/. Stan ten pozostał niezmienny aż do końca okupacji. Po wkroczeniu wojsk niemieckich gestapo powołało we wszystkich miastach radę starszych /Alttesten Rat/, które miały dostarczać każdą żadaną ilość sił roboczych oraz wszelkiego rodzaju przedmiotów, jak towarów, urządzeń, pociecieli i t.p. oczywiście jedno i drugie bezpłatnie. Rady starszych przemianowane zostały zarządzeniem Franka z 28.11.1939 na rady żydowskie /Judenrat/, przy czym w zarządzeniu tym zaznaczono wyraźnie, że zadaniem tych instytucyj jest przyjmowanie rozkazów władz niemieckich /§5/. Ponieważ z żadaniami świadczeń zwracały się do rad żydowskich oprócz gestapo również wszystkie władze wojskowe i cywilne a w wielu wypadkach firmy niemieckie i poszczególni Niemcy, a w wypadku niemożności świadczenia wykupywali ludność żydowską po ulicach albo z domów, grabili mienie żydowskie i maltretowali przy tym ludność żydowską, przeto postanowiliśmy interweniować w tej sprawie u władz centralnych niemieckich w Krakowie. W dniu 14 marca 1940 odbyła się u naczelnika wydziału ludnościowego i opieki społecznej w rządzie GG dr. Arlta konferencja, w której prócz mnie wzięli udział przedstawiciel amerykańskiego Jointu, 4-ch członków rady żydowskiej w Warszawie z inż. Czerniakowem na czele. Na konferencji tej przedstawił Czerniaków stosunki panujące w Warszawie, podkreślając stan bezprawia panujący w Warszawie. W wyniku tej konferencji wydane zostały zarządzenia z dnia 25 kwietnia 1940 i 7.czerwca 1940, którymi poddano Judenraty

starostom powiatowym a w miastach wydzielonych starostom miejskim. Oba te zarządzenia ubrano w formę przepisów wykonawczych do rozporządzenia z 28.11.1939 o utworzeniu rad żydowskich. Tak więc z dniem 7 czerwca 1940 Fischer jako warszawski starosta miejski i Leist jako jego pełnomocnik dla miasta Warszawy, objęli również władzę nad warszawską radą żydowską. Już w pierwszej połowie 1940 roku wydał warszawski urząd zatrudnienia /Arbeitsamt/ polecenie zwolnienia natychmiastowego wszystkich pracowników narodowości żydowskiej, zatrudnionych w przedsiębiorstwach nie tylko zarządzanych powierniczo ale także w takich, które były własnością Żydów i zarządzane przez Żydów. W sprawie tej zwróciliśmy się do Arlta podaniem z dnia 28.6.1940, które nie odniosło żadnego skutku. W tym samym czasie, a więc już w pierwszej połowie 1940 r. nakazał szef dystryktu warszawskiego warszawskiej radzie adwokackiej skreślenia z listy wszystkich adwokatów pochodzenia żydowskiego. W sprawie tej interweniowali przedstawiciele warszawskiej rady adwokackiej z dziekanem Nowodworskim na czele u miejscowych władz niemieckich. Za interwencję tę, która nie odniosła żadnego skutku adwokat Nowodworski i inni, których nazwisk nie pamiętam zostali aresztowani i wysłani do obozu koncentracyjnego, skąd nie powrócili. W swoim sprawozdaniu sytuacyjnym z marca 1940 r. Fischer wymienia ten fakt, podkreślając że adwokaci polscy dostali zasłużoną nauczkę za mieszanie się do nieswoich spraw. Również jeszcze w pierwszej połowie 1940 r. warszawska izba zdrowia /Gesundheitskammer/ ~~skxxx~~ zabroniła wykonywania praktyki lekarskiej przez lekarzy Żydów względem ludności nieżydowskiej. Od tego czasu nie wolno było lekarzom Żydom leczyć nieżydów. Jednocześnie usunięto lekarzy żydowskich z Ubezpieczalni Społecznych a z wszystkich urzędów państwowych i samorządowych pracowników pochodzenia żydowskiego oraz odebrano zarząd domów około 10 tysiącom administratorów żydowskich w Warszawie. W dniu 13 marca 1940 r. zainscenizowali Niemcy w Warszawie napady na Żydów, fotografując sceny i fragmenty napadów gawiedzi na przechodniów żydowskich. Na skutek naszej energicznej interwencji w tej sprawie u Arlta eks-

cesy momentalnie ustały. Było to dla nas wszystkich dowodem, że ekscesy inscenizowane były przez Niemców, którzy ~~nie~~ chcieli uzyskać fotografie. Poweidzieliśmy to zresztą wyraźnie Arltowi. Również w roku 1940 sfotografowali Niemcy w Warszawie grupę Żydów nad otwartym grobem na cmentarzu żydowskim. Jeden z Żydów wskazywał palcem na grób. Drugiego zdjęcia dokonano wówczas w lokalu rady żydowskiej, gdzie sfotografowano Żyda stojącego przed Niemcem i Jaszukiem. Oba te zdjęcia ukazały się w ilustrowanej gazecie niemieckiej /tytułu nie pamiętam/, miałem ten numer w ręku, z objaśnieniem, że Żydzi wskazują miejsce ukrycia broni a na zdjęciu drugim Niemiec przesłuchuje Żyda przy udziale Jaszukiem jako tłumacza. W swym drugim sprawozdaniu o działalności władz dystryktu warszawskiego w r. 1940 podaje Fischer, że wyrzucono z mieszkań ponad 250 rodzin żydowskich, których mieszkania oddano volksdeutschem. W lipcu 1940 r. ukazało się zarządzenie generalnego gubernatora o rozwiązaniu wszystkich związków i stowarzyszeń na terenie całego GG. Wspólnie z Radą Opiekuńczą interweniowaliśmy wówczas w wydziale głównym spraw wewnętrznych /odział ludnościowy i opieki społecznej/, na skutek czego wydział ten wydał zarządzenie wstrzymujące wykonanie rozporządzenia Franka w odniesieniu do instytucji opiekuńczych. Mimo tego okólnika wydziału głównego spraw wewnętrznych szef dystryktu warszawskiego zarządził zamknięcie kont Towarzystwa Ochrony Zdrowia "TOZ", szkoły pielęgniarek w Warszawie i warszawskiego domu starców, uniemożliwiając w ten sposób dalszą działalność tych stowarzyszeń. W sprawie tej skierowaliśmy do szefa dystryktu warszawskiego pismo z dnia 1 października 1940, które pozostało bez odpowiedzi i nie wywarło żadnego skutku. Do października 1940 r. otrzymywał warszawski Komitet Opiekuńczy Miejski Żydowskiej Samopomocy Społecznej przydziały środków żywnościowych dla zakładów opiekuńczych, prowadzonych przez Komitet. Z dniem 1 października 1940 r. przydziały te zostały wstrzymane. Zakłady polskie otrzymywały przydziały w dalszym ciągu. W związku z tym zwróciła się Żydowska Samopomoc Społeczna pismem z dnia 7 października

1940 do pełnomocnika szefa dystryktu dla miasta Warszawy z prośbą o przywrócenie przydziałów. Pismem z dnia 16 października 1940 podpisanym przez Massinga podanie to załatwione zostało odmownie, wobec czego prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej wniosło w tej sprawie podanie z dnia 24.10.1940 do oddziału ~~z~~ spraw ludnościowych i opieki społecznej w rządzie GG. Sprawa ta ciągnęła się przez szereg miesięcy i załatwiona została dopiero w roku 1941, mianowicie w ten sposób, że na rzecz zarządzanych przez Żydowską Samopomoc Społeczną instytucji opiekuńczych zabrano 10% przydziałów, które ludność żydowska miała otrzymywać na kartki żywnościowe. Zaznaczam, że te przydziały kartkowe były dla ludności żydowskiej znacznie mniejsze niż dla ludności polskiej. Polacy otrzymywali np. 4550 gr. chleba miesięcznie a Żydzi 3250 gr. Nawet tych mniejszych przydziałów nie wydawano ludności żydowskiej w pełnych racjach. I tak np. według dokładnych danych zestawionych przez Jaszuskiego otrzymała ludność żydowska Warszawy w okresie grudzień 1940 do marca 1941 tylko 3,354.300 kg mąki na chleb i 236.150 kg cukru podczas, gdy według wydanych Żydom warszawskim kartek żywnościowych na ten okres otrzymać oni mieli, 5,200,537 kg mąki i 517.804 kg. cukru. Z dniem 1 lipca 1940 r. wprowadził warszawski zarząd miejski pobieranie na cele opieki społecznej opłaty 5-cio groszowej od każdego biletu tramwajowego a z dniem 2 sierpnia 1940 r. specjalnego dodatku procentowego od opłaty za gaz i prąd elektryczny. Z opłat tych inkasował zarząd miejski miesięcznie 1,550.000 zł. z czego wypłacał Miejskiemu Komitetowi Opiekuńczemu R.G.O.w Warszawie milion zł. a komitetowi ukraińskiemu 30.000 zł. Komitet opiekuńczy miejski Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Warszawie nic nie otrzymywał. W sprawie tej interweniowałem osobiście i przez Naczelną Radę Opiekuńczą zarówno u władz, miejskich, dystryktowych i centralnych ale bezskutecznie. Sprawa utknęła u władz warszawskich, mimo że wydział ludnościowy rządu polecił na skutek naszych starań przypadając na Żydów udział komitetowi warszawskiemu wypłacić. Pierwsze polecenie zawarte było w piśmie z dnia 13.7.1940, a drugie na-

stąpiło w dniu 19.7.1940 telegraficznie. Rozporządzeniem z dnia 27.6.1940 wprowadził Frank w Generalnym Gubernatorstwie tzw. daninę od mieszkańców, z której dochody przeznaczone miały być według treści rozporządzenia w pierwszym rzędzie na cele opieki społecznej. Na skutek zabiegów prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej wydział ludnościowy w rządzie wydał okólnik z dnia 31 stycznia 1941, według treści którego starostowie rozdzielać mieli wpływy z daniny pomiędzy polskie i żydowskie komitety opiekuńcze w stosunku procentowym ilości ludności polskiej i żydowskiej. Rozdział taki miał obowiązywać z mocą wsteczną od 1 kwietnia 1940. Wszelkie starania o wypłatę udziału przypadającego na ludność żydowską Warszawy pozostały bez skutku, mimo, że w innych miejscowościach starostowie komitetom żydowskim wypłacali przypadające z obrachunku kwoty, względnie kwoty mniejsze ustalane według uznania danego starosty. Okólnik z 23.12.1940 i 12.2.1941 zarządził wydział ludnościowy w rządzie GG, że składki gminne opłacane przez firmy zarządzane powierniczo względnie komisarycznie wypłacane mają być ~~przekazywane~~ żydowskim instytucjom opieki społecznej. Mimo starań przedstawiciele komitetów żydowskich i prezydium ŻSS warszawski zarząd miejski żadnej sumy z tego tytułu komitetowi nie wypłacił. Na naszą prośbę o pomoc dla wysiedleńców oświadczono nam w wydziale ludnościowym rządu, że starostowie i szefowie dystryktów otrzymali na ten cel wielomilionową sumę. Treść tego oświadczenia zakomunikowaliśmy naszym terenowym placówkom. Placówka warszawska nie otrzymała ani grosza, mimo wielokrotnych zabiegów. W innych miejscowościach otrzymaliśmy z tych funduszy kilkakrotnie różne sumy. Na skutek mego przedstawienia i po spowodowanej przeze mnie wizytacji warszawskich schronisk wysiedleńczych przez funkcjonariuszy wydziału ludnościowego, wydział ten przyznał nam dla Warszawy jednorazowy zasiłek w wysokości 200.000 zł. Koncentrowani w Warszawie wysiedleńcy z terenu dystryktu warszawskiego przybywali tam ogoloceni z wszelkiego dobytku, wygłodzeni i obdarci. Z dalszych okręgów, a zwłaszcza z ziem wcielonych do Rzeszy zwożono do Warszawy ży-

dów transportami kolejowymi, które były zawsze długo w drodze, przy-
bywały ze znacznym opóźnieniem, tak że, zwłaszcza w okresie zimowym
1940/41 w wagonach było bardzo dużo trupów. Stan ten znany był oczy-
wiście niemieckim władzom w Warszawie, mimo to należnych komitetom
opiekuńczym funduszy na ^{pomoc} ~~prze~~ wysiedlonym, komitetom nie wypłacono.
W połowie roku 1940 zaczęto wywozić z Warszawy ludność żydowską
do obozów, zorganizowanych w dystrykcie warszawskim i w dystrykcie
lubelskim. Akcją tą kierował warszawski urząd pracy a kontyngentu
ludzi dostarczała na polecenie urzędu pracy rada żydowska. Na pier-
wsze wezwania zgłosiło się około 800 ludzi ochotniczo. Sądzono po-
czątkowo, że chodzi istotnie o pracę. W rzeczywistości w obozach
tych nie zatrudniano Żydów, byli oni w strasznych warunkach, naj-
częściej brak było nawet baraków nie mówiąc o jakichkolwiek urzą-
dzeniach sanitarnych. Obozy te zarządzane były przez warszawski u-
rząd pracy. Straż pełnili przeważnie ukraińcy, którzy znęcali się
nad osadzonymi w obozie. Na skutek ciężkich i nieludzkich warunków
w jakich umieszczono Żydów w tych obozach część z nich wyginęła a
reszta po utracie sił i zdrowia powracała bez jakichkolwiek środków
jako kaleki. W sprawie tej interweniowaliśmy wielokrotnie zarówno u
władz dystryktowych warszawskich jak i w wydziale ludnościowym rządu.
Interwencje u władz warszawskich nie odniosły żadnego skutku, mimo że
przedstawiciel warszawskiego urzędu pracy w obecności członków pre-
zydium ŻSS Wielikowskiego i Zabłodowskiego wizytował te obozy i wi-
dział jakie panują w nich stosunki. Na podstawie przesłuchania szere-
gu osób dowiedział się również o sposobie traktowania Żydów żyjących
w obozie. Obozy też zlikwidowane zostały na zarządzenie wydziału
ludnościowego rządu z wyjątkiem obozów w Końskiej Woli i w Łącznej.
W roku 1940 przeszło przez te obozy, zorganizowane i prowadzone przez
warszawski urząd zatrudnienia około 20.000 Żydów z Warszawy. W dniu
17 października 1940 r. opublikowane zostało w Nowym Kurierze War-
szawskim zarządzenie Fischera o utworzeniu w Warszawie żydowskiej
dzielniczy mieszkaniowej. Zarządzenie to datowane było z 2.10.1940.

Według treści tego zarządzenia obszar żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej obejmować miał 4,6% obszaru miasta Warszawy i na obszarze znaleźć miało pomieszczenie 37,7% ludności miasta Warszawy, przy czym według obliczeń naszych gęstość zaludnienia byłaby przeszło 10-krotnie większa aniżeli w pozostałych częściach miasta. Ludność żydowska w liczbie ponad 100.000 przenieść się miała do nowoutworzonej dzielnicy do dnia 31 października 1940 r. W tym samym czasie opuścić miało obszar zajęty na żydowską dzielnicę mieszkaniową początkowo 120.000 Polaków, a później po kilkakrotnych zmianach granic getta ponad 60.000. Zarządzenie to powtórzone zostało w dniu 18 października 1940 w części urzędowej Warschauer Zeitung, gdzie opisane było przez Leista. Ludności polskiej wysiedlanej z getta zabrać wolno było cały swój dobytek, Żydzi przesiedlani do getta zabrać mogli tylko bieliznę pościelową i bagaż ręczny. Akcją przesiedleńczą kierował Reichsamtssleiter Schön, kierownik wydziału przesiedlenia /Umsiedlung/ w urzędzie szefa dystryktu, który urzędował w pałacu Brühla. Przez cały czas akcji przesiedleńczej ukazywały się w prasie i podawane były do wiadomości przez głośniki najrozmaitsze sprzeczne wiadomości i zarządzenia co do wielkości getta oraz co do kategorii Polaków, którzy mogą pozostać w gecie względnie muszą obszar zajęty pod getto opuścić. Na skutek tych wiadomości panował chaos i niepewność zarówno wśród Żydów jak i wśród Polaków, jedn-i i drudzy zwlekali z p rzesiedleniem, gdyż niektórzy z tych, którzy wcześniej przesiedlili się do getta musieli kilkakrotnie zmieniać mieszkanie. W okresie tym prezydium ŻSS złożyło w wydziale ludnościowym rządu 11 memoriałów, w wyniku których uzyskaliśmy odrozdzenie terminu końcowego przesiedlenia na dzień 15 listopada 1940, powiększenia obszaru żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej o tzw. małe getto oraz pozostawienie poza gettem do późniejszego przesiedlenia żydowskich instytucyj opiekuńczych. Działalność prezydium i nasze interwencje u władz rządowych w Krakowie były jedyną drogą, która w sprawie tej Żydom pozostała, ponieważ Schön ani też żadne władze warszawskie w tych sprawach ani Czerniakowa ani też nikogo innego z pośród żydów nie przyjmowały.

W toku całej akcji podkreślali Niemcy, że przesiedlenie dotyczy tylko mieszkań a sprawa przeniesienia przedsiębiorstw żydowskich, istniejących poza gettem zostanie później odrębnie uregulowana. Rano dnia 16 listopada 1940 r. getto zostało zamknięte, otoczone łańcuchem straży policyjnej i nikt nie mógł wydostać się poza jego granice. Wszelkie interwencje Czerniakowa, w szczególności zaś interwencje o wypuszczenie do przedsiębiorstw położonych poza terenem getta ich właścicieli oraz do placówek niemieckich zatrudnionych tam Żydów pozostały bez rezultatu. W sprawie tej interweniowali również kierownicy i właściciele placówek niemieckich, zatrudniających poza gettem Żydów. I te interwencje pozostały bez rezultatu. Na skutek tego zarządzenia uległo likwidacji przymusowej około 4.000 żydowskich przedsiębiorstw poza gettem oraz kilkanaście tysięcy Żydów utraciło pracę. Rozporządzeniem z dnia 19 kwietnia 1941 r. przekazał Frank gubernatorowi dystryktu warszawskiego kwestię uregulowania wszystkich spraw, dotyczących żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie, upoważniając go do wydawania zarządzeń w tej sprawie oraz do powołania komisarza dla żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Według treści § 2 tego rozporządzenia komisarz dla żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie podlegał bezpośrednio szefowi dystryktu. Trzema zarządzeniami z dnia 14 maja 1941 r., ogłoszonymi w dzienniku urzędowym /Amtlicher Anzeiger/ oraz w dzienniku urzędowym dystryktu /Amtsblatt/ utworzył Fischer jako szef dystryktu warszawskiego placówkę transferu /Transferstelle/, zamianował adwokata Auerswalda komisarzem dla żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie oraz przejął uprawnienia burmistrza na przewodniczącego rady żydowskiej. Zadaniem placówki transferu było popieranie i kontrolowanie wszelkich obrotów gospodarczych między gettem a światem zewnętrznym. Od obrotów tych pobierała ona początkowo prowizję w wysokości 10%, która uległa później na skutek naszych interwencji w rządzie obniżce do 2% i 5%, w zależności od rodzaju towaru. W-yładowanie i przeładowanie towarów w obrocie między gettem a światem zewnętrznym następowało na specjalnym placu.

przeładunkowym /Umschlagplatz/ przy ul. Stawki. Obrót pieniężny przedchodzić miał przez utworzony specjalnie bank. Placówka transferu, na czele której stał najpierw Palfinger a po jego odejściu Dr. Bischoff nie ograniczyła się tylko do statutowych jej funkcji, ale kompetencję swą starała się rozciągnąć na całe życie w gecie. Doszło do tego, że placówka transferu zabroniła przebywającym w gecie członkom prezydium ŻSS wyjazdu do Krakowa, mimo zaproszenia wystosowanego przez wydział ludnościowy rządu, usiłowała włączyć do podległej sobie rady żydowskiej komitet opiekuńczy miejski oraz konfiskowała dary zagraniczne, a przede wszystkim produkty wysoko wartościowe jak szynka, bekon, oraz herbatę i kawę, mimo iż paczki te nadchodziły za pośrednictwem niemieckiego Czerwonego Krzyża. We wszystkich tych sprawach interweniowaliśmy u władz rządowych w Krakowie i zdołaliśmy zakusy placówki transferu sparaliżować. Wogóle instytucja ta robiła jak największe trudności w zaopatrywaniu getta, do którego przez szereg tygodni nie przepuszczała ziemniaków, chleba. W pewnym okresie nie wydawano w gecie przez 3 tygodnie chleba na kartki. Wypadki niewydawania chleba powtarzały się. Placówka transferu przerodziła się w praktyce w narzędzie ekonomicznego i biologicznego niszczenia Żydów zamkniętych w gecie. Przebywali tam nie tylko Żydzi osadzeni w gecie w czasie akcji przesiedleńczej przy zakładaniu getta, ale także zwożono Żydów z całego dystryktu warszawskiego, a kilku transportami także Żydów, wysiedlonych z Rzeszy. Przy największym zagęszczeniu mieszkało w gecie ponad pół miliona Żydów. Stłoczoną w tych granicach ludność żydowską rabowano przez konfiskatę maszyn i towarów, wyciągano od niej na zakupno żywności wszelkie oszczędności i przedmioty wartościowe, nie zaopatrywano jej w potrzebnej do utrzymania zdrowia ilości żywności, nie uczyniono nic, by zapobiec epidemiom, a wprost przeciwnie utrudniano żydowskim instytucjom sanitarnym ~~xxia~~ zwalczanie zarazy przede wszystkim tyfusu. Stworzone w gecie i sfinansowane przez Żydów przedsiębiorstwa nie dawały podstawy utrzymania nawet dla ludzi tam pracujących, ponieważ nie dawano im zamówień. Przykładem tego

fakt, że do 8 kwietnia 1941 r. przedsiębiorstwa te, w których pracować miało od 80 - 90.000 ludzi otrzymały zamówienia na 10.000 skrzyń dla monopolu spirytusowego, na 10.000 zabawek i 3.000 czapek. W wyniku tych warunków higienicznych, sanitarnych i na skutek systematycznego zubożenia ludności wzrastała nędza, głód, śmiertelność i szerzyły się choroby epidemiczne. Według danych rady żydowskiej jej wydział cmentarny przeprowadzał w latach 1941, 1942 od 895 do 5560 pogrzebów miesięcznie. Posiadam dokładne cyfry dla całego roku 1941 i połowy 1942 r. Prezydium ŻSS komunikowało te cyfry każdego tygodnia wydziałowi gospodarczemu w rządzie GG w związku z zabiegami o uzyskanie zamówień dla rzemieślników zatrudnionych w gecie. W dniu 15 października 1941 ukazało się rozporządzenie Franka tzw. trzecie rozporządzenie o ograniczeniu pobytu w GG, które wprowadziło karę śmierci za opuszczenie getta. Tylko w nielicznych wypadkach przeprowadzano przeciwko winnym przekroczenia tego rozporządzenia postępowanie sądowe, w większości wypadków policja strzelała na miejscu. Najczęściej padały ofiarą dzieci, które w poszukiwaniu za żywnością opuszczały getto. Z początkiem 1942 r. udało się Czerniakowskiemu uzyskać od władz dystryktowych zwolnienie kilkuset aresztowanych Żydów, którym groziła kara śmierci za opuszczenie getta za 1200 nowych kozuchów, dostarczonych szefowi dystryktu dla armii niemieckiej. W celu ostatecznego w biologicznego wyniszczenia ludności żydowskiej, stłoczonej w gecie warszawskim rozpoczęto w lipcu 1942 r. wywozić najpierw dzieci, później starców i niezdolnych do pracy w po paru dniach wszystkich Żydów bez względu na wiek, płeć i stan zdrowia. Pierwsze ogłoszenie o wysiedleniu ukazało się 22.7.1942 i przewidywało ten właśnie dzień, jako pierwszy dzień wysiedleń. Zaznaczam, iż stało się to wbrew wyrażonym i powtarzanym zapewnieniom zarówno władz centralnych w Krakowie jak i władz dystryktowych w Warszawie, że getto warszawskie nie ulegnie likwidacji. Początkowo wywożono po 6.000 dziennie a już po kilku dniach cyfra dzienna osiągnęła 10.000. Kontyngentu dziennego dostarczać miała rada żydowska za pomocą służby porządkowej /Ordnungs-

dienst = OD/. Początkowo nikt z Żydów nie orientował się dokąd Niemcy skierowują transporty wysiedlonych z getta. Niemcy zapewniali nas, że ludzie ci jadą na wschód do pracy. Wkrótce dowiedzieliśmy się, że ludzi tych wywożą do obozu w Treblince, gdzie mordują ich w tamtejszych komorach gazowych. Z opublikowanych obecnie wydawnictw wynika, że komory gazowe Treblinka uruchomione zostały w dniu 23 lipca 1942 a więc następnego dnia po pierwszym wysiedleniu z getta warszawskiego. W związku z tą akcją wysiedleńcą popełnił samobójstwo przewodniczący rady żydowskiej Czerniaków. Akcja wysiedlania trwała do października 1942 r. Wiele Żydów wywieziono w tym czasie nie mogę dokładnie określić. Zdaniem moim cyfra ta wynosi w każdym razie ponad 300.000. Pozostałych w getcie Żydów skoszarowano w blokach zamkniętych. Byli to przede wszystkim pracownicy firm, pracujących dla wojska Toebbens i Schutz. Pozostała również część pracowników Rady żydowskiej i służby porządkowej. Do likwidacji tej resztki przystąpili Niemcy w kwietniu 1943 r. wywożąc pracowników Toebbensa do Poniatowej a pracowników firmy Schultz do Trawnik. W czasie tej akcji i w związku z nią wybuchło powstanie w getcie warszawskim, które zlikwidowano ostatecznie w dniu 16 maja 1943 r. W czasie powstania zginęło kilkadziesiąt tysięcy Żydów. O przebiegu tej akcji informował mnie następca Arlta, Weirauch, który powiedział mi między innymi, że Fischer składał sprawozdania o przebiegu powstania Frankowi, względnie Bühlerowi. Niemcy zapewniali Żydów wysiedlanych do Poniatowej i Trawnik, że to jest jedyny sposób utrzymania się przy życiu, ponieważ w obu tych miejscowościach znajdują się przedsiębiorstwa, pracujące dla armii niemieckiej. Mimo tych zapewnień zostali wszyscy tam przewiezieni rozstrzelani na miejscu w październiku lub listopadzie 1943 r. Zdaniem moim okupant niemiecki realizował na terenie Warszawy część zgóry postanowionego planu biologicznego wyniszczenia ludności ~~indoneks~~ okupowanych obszarów, celem stworzenia przestrzeni życiowej dla kolonizacji niemieckiej. Plan ten ujawniony został w okólniku szefa policji bezpieczeństwa Heidricha z dnia 21. września 1939

do szefów grup operacyjnych policji bezpieczeństwa w zajętych przez Niemców obszarach wschodnich. Dokument ten znajduje się w aktach procesu norymberskiego. W tych ramach miejscowe władze miały swobodę działania w ustaleniu terminu, nasilenia, tempa i sposobów przeprowadzenia likwidacji ludności żydowskiej. Fischer i Leist kierowali tą akcją na terenie Warszawy i dystryktu warszawskiego wyłącznie do 22 lipca 1942 r. i są za akcję tę odpowiedzialni. Od 22 lipca 1942 akcją wysiedleńczą kierował specjalny sztab wysiedleńczy z siedzibą przy ul. Żelaznej 93. W jakim stosunku zależności od Fischera względnie Leista pozostawał ten sztab nie wiem. -----
Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. -----

Świadek:

Michał Weichert
/Dr. Michał Weichert/

Protokołowała:

Krystyna Szymańska
/Krystyna Szymańska/



Sędzia Okręgowy Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/